

Derra A., *Kobiety (w) nauce: problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, ss. 231

Ujęcia (post)konstruktywistyczne a problem płci w nauce

16/2014

Political Dialogues

Książka Aleksandry Derry pt. *Kobiety (w) nauce* została wydana w 2013 roku nakładem Wydawnictwa Naukowe SCHOLAR. Tematyka podjęta przez Autorkę wpisuje się w bogatą tradycję dwóch płodnych, przenikających się, wpływających na siebie i będących współcześnie obszarem interesujących polemik, nurtów filozoficznych – feminizmu oraz filozofii nauki. Wybrane koncepcje rozwijane w ich ramach stanowią bazę teoretyczną, jak również są źródłem narzędzi używanych do analizy problemów podejmowanych w książce.

W związku z powyższym publikację tę można traktować dwojako. Przede wszystkim jest to książka wykorzystująca potencjał, jaki mają w sobie nieklasyczne teorie w filozofii nauki. Umożliwiają one Autorce omówienie głównego z poruszanych przez nią zagadnień. Jest nim problem płci w nauce (*gender question in science* lub *gender and science problem*). Jego analiza, poprzedzona przedstawieniem zarysu problematyki i rozwiązań proponowanych przez współczesną feministyczną filozofię nauki, przeprowadzona jest na dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich wiąże się z opisem instytucji naukowych oraz wizerunku naukowca wytworzonego w świadomości społecz-

nej. Służy ona podkreśleniu (nie)obecności kobiet w strukturach placówek badawczych i uniwersytetów (problem kobiet w nauce). Autorka stawia również problem społecznego postrzegania kobiet jako aktywnych uczestników badań. W ramach drugiej, przedmiotem analiz stają się teorie naukowe, metodologia w nich wykorzystywana oraz dobór poruszanych tematów, z uwzględnieniem przyczyn, dla których wydają się one ważne i wartościowe oraz możliwości, jakie niesie za sobą ich późniejsze zastosowanie. Dziedziną naukową, której praktyki stają się głównym przedmiotem zainteresowań w książce, jest szeroko rozumiana biologia.

Autorka dużą uwagę poświęca badaniom języka, jakim operuje się w naukach i w opisie nauk. Analiza ta ma służyć pokazaniu, że określone metafory i sformułowania nieuchronnie wikłają tych, którzy się nimi posługują w ważkie i trudne problemy filozoficzne. Derra podkreśla historyczność języka, którym posługują się badacze. Autorka zwraca też uwagę na przenikanie się języka biologii ze słownikiem innych nauk oraz z językiem popkultury, co często prowadzi do zbyt pochopnego formułowania wniosków bazujących na odkryciach naukowych

niezwiązanych bezpośrednio z tematem, którego dany wniosek się dotyczy.

Co warto podkreślić, *Kobiety (w) nauce* to również książka zaangażowana, emancypacyjna, jej Autorka nie tylko opisuje wybrany przez siebie problem, ale i działa, próbuje zmienić zastany stan rzeczy, wskazując na przykład na niewykorzystany potencjał badawczy kobiet. Przedstawienie historii prymatologii – działu biologii, w którym dominują badaczki – a także opis przyczyn, dla których kobiety i mężczyźni nie mają zazwyczaj równorzędnego statusu w nauce (dostępu do stanowisk w instytucjach naukowych i na uniwersytetach, dostępu do finansowania, wpływu na dobór i rezultaty podejmowanej tematyki badawczej), służy właśnie sformułowanemu wyżej celowi.

Książka ma 195 stron tekstu właściwego oraz bogatą, 16-stronicową bibliografię obfitującą w literaturę anglojęzyczną. Podzielono ją na sześć powiązanych tematycznie rozdziałów. Trzy początkowe traktują o filozofii nauki i określić je można mianem teoretycznych. W kolejnych rozdziałach Autorka przygląda się praktykom badawczym, korzystając przy tym obficie z wcześniej poczynionych ustaleń. Należy żałować, że opisana w ostatnim rozdziale koncepcja „wiedzy usytuowanej”, której autorką jest Donna Haraway, nie została przedstawiona wcześniej. Teoretyczne ustalenia poczynione przez amerykańską badaczkę ułatwiłyby zrozumienie procesów wytwarzania i stabilizowania wiedzy naukowej opisywanych przez Derrę w rozdziale czwartym i piątym. Układ tekstu jest jasny i czytelny, co w połączeniu z wymiarami książki ułatwia lekturę.

Rozdział pierwszy rozpoczyna się od wskazania na nieklasyczne nurty w filozofii nauki jako podstawę umożliwiającą Autorce omówienie interesujących ja

zagadnień. Przejście ku analizie praktyk naukowych, które dokonało się dzięki takim myślicielom, jak Ludwik Fleck, Thomas Kuhn, Paul Feyerabend, przedstawiciele Szkoły Edynburskiej, czy też badacze działający współcześnie w ramach studiów nad nauką i technologią (*Science and Technology Studies, STS*), wraz z podkreśleniem istotności historii nauki jako źródła wiedzy o nauce obecnie uprawianej, umożliwia traktowanie płci jako jednej z wielu usytuowanych historycznie zmiennych. Takie ujęcie tego zagadnienia umożliwia podkreślenie bezzasadności wiązania płci rozumianej jako kategoria teoretyczna z płcią biologiczną, której reprezentantkami są kobiety. Autorka zaznacza, że nie jest to tylko założenie wynikające z przyjęcia określonego modelu filozofii nauki. Dowodzi na kartach książki, że łączenie tych dwóch kategorii jest nieusprawiedliwione.

Dalsza analiza ma na celu podkreślenie, że tocząca się od lat w obrębie feminizmu dyskusja nad nauką „męską” i „kobiecą” oraz wpływ wymienionych już wcześniej nurtów, w ramach których prowadzone są badania nad nauką, doprowadziły do wypracowania dojrzałego metodologicznie stanowiska. Przedstawienie konsekwencji zastosowania założeń esencjalistycznych i antyesencjalistycznych w analizie zasadności odnoszenia przymiotników „męski” i „kobiecy” do nauki doprowadza do stwierdzenia, że wartości klasycznie przypisywane nauce (racjonalność, obiektywność, neutralność) są pewnymi idealizacjami, niemożliwymi do spełnienia niezależnie od tego, z jaką nauką będziemy mieli do czynienia – „męską” czy „kobiecą” (s. 27–29). Autorka wskazuje na funkcję, którą spełnić może feministyczna korekta nauki. Uwpukla to, że nauka jest zawsze uwikłana społecznie, ekonomicznie i politycznie. Uświadomienie sobie wpływu czynników

pozapoznawczych na dobór badanych zagadnień oraz interpretację wyników poprawia jakość nauki. Autorka zwraca uwagę na konsekwencje, jakie niesie za sobą stwierdzenie dotyczące ulepszania, korygowania nauki. Prowadzi ono do wymogu określenia kryteriów, na podstawie których oceniamy, że dany sposób uprawiania nauki jest właściwszy od innych. Wydaje się, że zagadnienie to powinno być centralne dla całego rozdziału. Niestety omówienie tego problemu sprowadza się do przedstawienia podstawowych kwestii z nim związanych i odnotowaniu, że dyskusja dotycząca kryteriów toczy się w ramach feministycznej filozofii nauki.

Paragraf *Zmienna płci w instytucjach naukowych* zawiera obszernie historyczne dane statystyczne (jest ich zdecydowanie zbyt dużo, dla potwierdzenia stawianej tezy wystarczyłaby ich mniejsza ilość) dotyczące zmian liczby kobiet posiadających określone tytuły naukowe w różnych gałęziach nauki oraz społecznego postrzegania kobiet zajmujących się nauką. Dane te są wstępem do krótkiego omówienia przyczyn, dla których – pomimo wzrostu liczby kobiet zajmujących się nauką (przynajmniej tych z tytułem doktora nauk) – obraz naukowca funkcjonujący w społeczeństwie się nie zmienia (nadal jest to biały mężczyzna w okularach).

Rozdział pierwszy kończy prezentacja wyników, do których doprowadziła feministyczna analiza treści teorii naukowych. Zmienna płciowa dostrzegalna jest zdaniem Autorki w trzech aspektach dotyczących treści teorii. Po pierwsze, widzimy ją w wypracowanej historycznie metodologii, która nieodmiennie towarzyszy każdej dziedzinie badań. Jej konstruktywna krytyka – ze szczególnym podkreśleniem sytuacji, w których badania w nieuprawniony sposób zakładały wyższość tego, co męskie – umożliwia

wykazanie błędów popełnionych przez badaczy już na etapie planowania eksperymentów; wiąże się to z wpływem języka (terminów i metafor), którym posługują się naukowcy, na osiągane wyniki. Po drugie, zmienna płciowa zauważalna jest na etapie doboru badanych zagadnień. To właśnie krytyka feministyczna pozwoliła w socjologii zwrócić uwagę na możliwość prowadzenia badań sfery prywatnej. W prymatologii nastąpiło odejście od traktowania samców jako modelowych osobników, a także zakwestionowano określanie relacji w grupie w odniesieniu do samców jako najważniejszych elementów ją stanowiących.

Kolejny rozdział recenzowanej książki przedstawia historię feministycznej filozofii nauki oraz podstawowe podziały, które w jej ramach można przeprowadzić. Feminizm należy rozumieć jako interwencje, działania mające poprawić dolę tych, którzy są marginalizowani, wykluczani, niedopuszczani do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, naukowym itd. Nawiązując do teorii aktora-sieci Brunona Latoura, Autorka wskazuje, że podstawowym zadaniem rzeczników feminizmu jest zwiększanie liczby istniejących w kulturze odpowiednio skonfigurowanych powiązań np. wiążących kobiety z nauką czy życiem społecznym – a nie wyzwalanie się z tych, które już istnieją. Stąd też zadaniem, jakie stawia przed sobą feministyczna filozofia nauki jest badanie wiedzy (w szczególności tej naukowej) z uwzględnieniem czynnika płciowego (s. 54). Narzędzia, które są wykorzystywane w tym procesie, feministyczna filozofia nauki czerpie ze wspomnianych już w niniejszej recenzji, nieklasycznych filozofii nauki – stąd większą uwagę przywiązuje do praktyk naukowych, ich uwarunkowania społecznego i badania historii nauki. Tym, co nowe w omawianym przez Autorkę

podejściu do badania wiedzy naukowej jest szczególne uwrażliwienie na problem płci.

Oprócz wprowadzenia w tematykę feministycznej filozofii nauki, Autorka przedstawia i poddaje krytyce podstawowe podziały, które w niej występowały i które obowiązują współcześnie. Podział drugi zaproponowany przez Derrę wydaje się ciekawszy, ponieważ przedstawione w ramach niego kierunki rozwoju feminizmu są metodologicznie dojrzałsze. Szczególna uwaga została poświęcona postfeministycznym ujęciom nauki. Zauważalne jest, że z racji swojego antyesencjalizmu, antyfundamentalizmu, mnożeniu czynników wiążących się z poszczególnymi aspektami zjawisk (chodzi o wskazywanie na ich złożoność), niemożliwością oddzielenia płci od innych zmiennych, takich jak: wiek, sytuacja ekonomiczna, rasa, klasa itd., stanowiska znajdujące się w tej grupie teorii są bliskie poglądom wyrażanym przez samą Autorkę na kartach książki.

Funkcjonujący w powszechnej świadomości obraz nauki – rozumianej jako dominium racjonalności, obiektywności, bezstronności – jest tematem rozdziału trzeciego książki. Autorka stara się pokazać, jak to się stało, że przekonania dotyczące natury, kobiecości, roli kobiet oraz rozumu i męskości współkonstytuowały to, co rozumiemy przez ideały nauki nowożytnej. Robi to śledząc metafory stosowane w myśleniu o nauce kiedyś i dziś, a dokładniej – zauważając, że metaforyka ta niewiele się zmieniła. W dużym uproszczeniu można przyjąć, że osią prezentowanego w rozdziale trzecim wywodu jest wielowątkowy proces utożsamienia męskości z rozumnością oraz kobiecości z cielesnością i emocjami, co w połączeniu z narzuconymi przez badaczy nowożytnych wytycznymi dotyczącymi cech, które charakteryzują kom-

petentnego naukowca, wykluczyło z tego grona kobiety (ale, co warto podkreślić – również biednych, czy mieszkańców innych kontynentów).

Autorka przedstawia też zarys poglądów ojców założycieli nowoczesnego myślenia o nauce na związek racjonalności z intersubiektywnością oraz egalitarnością wiedzy naukowej, a także ze stosowaniem odpowiednich zabiegów praktycznych i teoretycznych. Przedstawiając źródłosłów i konstytuowanie się znaczenia rzeczownika „fakt“ (fakt jako coś ustalanego, konstruowanego), Derra wskazuje na istotny z punktu widzenia feministycznej filozofii nauki problem: czy płeć może stanowić istotne kryterium podziału między tym, co jest faktem a tym, co faktem nie jest (s. 91–92)? Następnie Derra pokazuje, że z pewnymi wyjątkami, kobiety były – w wyniku szeregu niezależnych, aczkolwiek powiązanych ze sobą czynników – opresjonowane oraz wykluczane z kręgu tych, którzy zdolni są do zajmowania się nauką. Ponieważ nie dostrzegamy w tym procesie historycznej konieczności, feministyczny namysł nad dorobkiem filozofów nowożytnych wskazuje na ciekawe, dotąd niedostrzeżone aspekty poglądów przez nich wygłaszanych. Potęguje to wrażenie złożoności zagadnienia, jakim jest kształtowanie się obrazu (nie)obecności kobiet w nauce.

Równie ciekawa jest zaprezentowana analiza metaforyki wojennej. Z jednej strony dostrzegalna jest ona w sformułowaniach języka, jakim posługujemy się mówiąc o nauce (nauka jako panowanie nad przyrodą, walka z nią, wywieranie na nią nacisku, zwycięstwo nad nią), z drugiej metafory omawianego typu występują także w języku samej nauki (metoda strzelby genowej, mikrowstrzelanie). Aspekt ten wydaje się być zajmujący z co najmniej dwóch powodów. Feminizm może w nim dostrzegać kolejny

przyczynę do tego, by wykluczać je ze społeczności naukowej –

związany z tradycyjnym wykluczeniem kobiet z działań wojennych oraz rezerwowaniem dla nich ról sanitariuszek czy pielęgniarek. Drugim z nich jest obiecywana już przez Francisa Bacona, a związana z „zapanowaniem”, „zwycięstwem” nad przyrodą, idea postępu nauki, poprawy doli ludzkości, która będąc wciąż aktualną, przybiera współcześnie interesujący kształt, wzmacniając powiązania ze światem biznesu i polityki.

Rozdział czwarty rozpoczyna tę część książki, w której Autorka, korzystając z aparatu teoretycznego przedstawionego w rozdziałach poprzednich, przechodzi do opisu praktyk naukowych. Jego tematyka dotyczy „Bogini nauk” – prymatologii. Dziedzina ta jest szczególnie ciekawa z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na swój niejednorodny charakter – różnorodności pytań, na które prymatologia obiecuje znaleźć odpowiedzi (natura człowieka, funkcjonowanie społeczności pierwotnych, podstawy budowania relacji społecznych, itd.), wielości metod prowadzenia badań, czy wreszcie mnogości powiązań z popkulturą, polityką i ekonomią. Prymatologia staje się bogatym obszarem analiz dla badań prowadzonych w ramach STS-ów, postfeminizmu i innych nieklasycznych ujęć filozofii nauki. Po drugie, z racji dużego wpływu, jaki na prymatologię wywierały i nadal wywierają kobiety, analiza jej historii (zmian, jakie zachodziły w wyniku zwiększania się liczby kobiet zajmujących się naczelnymi), metodologii, ukrytych założeń i praktyk może dać odpowiedź na pytanie o to, czy mamy w tym przypadku do czynienia z nauką swoiście kobiecą? Czy jest to nauka feministyczna (s. 122–126)?

Dalsza część rozdziału to opis historii prymatologii, ze szczególnym podkre-

śleniem wkładu, jaki miały badaczki dla wzbogacenia obowiązującej w niej metodologii. To ich feministycznej krytyce, nauka o prymatach zawdzięcza zwrócenie uwagi na tzw. pułapkę antropocentryczną – myślenie o grupach naczelnych jak o społecznościach ludzkich, a przez to badanie relacji w stadzie jako zależnych w głównej mierze od samców, koncentrowanie się na samcach. Krytyka ta umożliwiła pokazanie roli, jaką mogą pełnić samice w budowaniu trwałości i spójności stada. Co warto podkreślić, zmiany zachodzące w prymatologii były przede wszystkim wynikiem transformacji praktyk badawczych. Badanie praktycznego aspektu działalności naukowej jest kluczowe w obrębie teoretycznego podejścia do nauki proponowanego przez Derre.

Kolejny raz dla Autorki okazuje się ważne nie to, by pokazać, że nauka uprawiana przez mężczyzn lub kobiety jest lepsza czy gorsza. Istotniejsze dla niej jest uzmysłowienie Czytelnikowi, że wśród wielu zmiennych wpływających na sposób prowadzenia badań oraz otrzymywane wyniki znajduje się też płeć. Przekonuje, że namysł feministyczny może dodatkowo wpłynąć na dojrzałość metodologiczną we wszelkich objętych nim dziedzinach, właśnie ze względu na uwypuklenie płci jako kolejnego czynnika transformującego nasze postrzeganie świata.

Tematyka przedostatniego rozdziału wiąże się z ewolucją genetyki oraz kwestią języka, który się w niej rozwinął. Znajdując oparcie w ujęciach konstruktywistycznych, Autorka wskazuje na wpływ przekonań naukowców – co do celu prowadzonych badań – na język, którym posługują się badacze oraz funkcjonowanie tego języka w popkulturze i obszarze wiedzy popularnonaukowej. Zwraca uwagę na ukryte założenia

(wśród nich najważniejsze – przeświadczenie o determinizmie biologicznym) oraz wyniki, które uczeni spodziewają się uzyskać. Najczęściej chodzi o przeprowadzenie wyraźnej granicy między tym, co męskie a tym, co kobiece, między tym, co społecznie narzucone, a tym, co wynika z natury człowieka. Derra wskazuje również na określenia towarzyszące terminowi „gen“. Zazwyczaj jest on traktowany jako konkretny, ustalony obiekt badań, zdolny do działania, wprowadzania zmian i przekształceń. Cel, który początkowo stawiała sobie nauka o genach – pełne opisanie istoty człowieczeństwa w oparciu o zestaw genów, które człowiek posiada – dziś musi zostać zrewidowany, a pogląd, że samo poznanie poszczególnych genów wystarczy, żeby go osiągnąć, znajduje coraz mniejszą liczbę wyrazicieli. Mało tego, specjaliści spierają się o to, jak należy rozumieć termin „gen“. Opis tego, czym jest i co „robi” gen możliwy jest tylko w pełnej uproszczeń literaturze popularnonaukowej. Spory te nie przeszkadzają dynamicznie rozwijać się praktykom badawczym, zaś ich analiza pozwala uchwycić specyfikę współczesnej genetyki.

Przedstawienie historii badań genetycznych i badań nad odkryciem DNA wraz z bogactwem narzędzi oferowanych przez (post)konstruktywistyczne teorie w filozofii nauki pozwala Autorce na wskazanie części z licznych heterogenicznych czynników mających wpływ na konstruowanie i stabilizowanie się faktów w biologii. Wśród nich, oprócz wspomnianego wcześniej języka, wyszczególnić można: wyposażenie laboratoriów, charakterzy badaczy, status dziedziny w danym czasie, sposób prezentacji wyników, rywalizację między grupami badawczymi, materiały objęte badaniem, czy wreszcie – techniki przeprowadzania eksperymentów.

Opis wieloletniego procesu, którego – finalnie niezrealizowanym – celem było jednoznaczne wskazanie czynników definiujących płęć, służy wprowadzeniu Czytelników w tematykę ostatniego rozdziału. Autorka zwraca również uwagę na sformułowanie, że coś jest takie, a nie inne ze swej „natury“, której to natury granice biologia obiecywała ściśle określić. Poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, co konstytuuje odmienność płciową zakończyły się wykazaniem, że nie ma czegoś takiego jak ściśle określona „płęć biologiczna“. Płęć jest nie tylko zmienną biologiczną, ale również konstruktem społeczno-kulturowym. Granice pomiędzy tym, co naturalne a tym, co kulturowe są płynniejsze, niż zwykliśmy sądzić (s. 165–172).

Feminizm interesuje i zawsze interesował się naturą (mając do nauk zajmujących się jej badaniem różne nastawienie – od negatywnego po entuzjastyczne) z racji przekonań, które każą wiązać to, co kobiece z tym, co naturalne. Badanie procesów stabilizacji przekonań tego typu oraz ich konsekwencji pozwala wskazywać na założenia czynione przez naukowców, w które uwikłana jest zmienna płciowa, w snuty przez nich opowieściach o świecie.

Trzonem ostatniego rozdziału *Kobiet (w) nauce* są poglądy Donny Haraway. Należy zauważyć, że więcej tu relacjonowania poglądów tej myślicielki, niż własnego stanowiska Autorki książki. Koncepcja, czy też metafora „wiedzy usytuowanej” Haraway, będąca efektem mariażu konstruktywistycznego podejścia STS-ów z namysłem feministycznym, staje się podstawą dla opisu współczesnych praktyk naukowych, których specyfikę ciężko jest ująć wykorzystując metaforę odkrywania świata (s. 190–198). Usytuowanie wiedzy polega na tym, że tworząc opowieści o świecie za-

wsze robimy to zajmując w nim konkretną pozycję. Jesteśmy w określony sposób ideowo uwikłani (mają na to wpływ socjalizacja, której zostaliśmy poddani, wyznawane wartości, itd.). Refleksja nad różnorodnymi stanowiskami naukowymi w biologii, wzbogacona o świadomość usytuowania, pozwala na dokonywanie pełniejszych analiz nauki. Jednocześnie musimy pamiętać, że wyzbycie się swego usytuowania nie jest po prostu możliwe. Uprzytomnienie sobie czynników sytuujących nas i naszą wiedzę, sprawia, że jest ona bogatsza.

Rozważania dotyczące usytuowania wiedzy wiąże Haraway (a za nią Autorka recenzowanej tu książki) z wikłaniem się badań naukowych oraz wpływowych opowieści snuty w ich ramach w politykę. Kto może tworzyć takie opowieści, ten ma władzę. Problem ten łączy się ze wspomnianym w książce Derry zagadnieniem traktowania wiedzy jako nieproblematicznego dobra. Namysł feministyczny pokazuje, że takie jej rozumienie jest niewłaściwe. Różnorakie uwarunkowania i uwikłania, zmienne, które mają wpływ na kształtowanie wiedzy, ze zmienną płcią jako najważniejszą z tych, o których jest mowa na kartach recenzowanej książki, wymagają wzięcia pod uwagę. Prominentne nurty wewnątrz feminizmu życzą sobie, żeby kobiety również miały wpływ na tworzenie opowieści w obrębie nauki, opowieści o nich samych, a także o przyrodzie.

Kobiety (w) nauce to książka zaangażowana, emancypacyjna. Wykorzystując potencjał nieklasycznych teorii w filozofii nauki oraz namysłu feministycznego Autorka w przekonujący sposób poddaje analizie praktykę badawczą w biologii. Generalizuje (do czego można mieć pewne zastrzeżenia) otrzymane wnioski na wiedzę naukową w ogóle. Szczególną uwagę poświęca wpływowi zmiennej

płciowej na treść teorii głoszonych przez naukowców, metodologie przez nich proponowane oraz otrzymywane wyniki. Wiąże obecność tej zmiennej ze zjawiskiem wykluczania kobiet z nauki (jako podmiotów i przedmiotów badań) wskazując jednocześnie na czynniki, które mogą poprawić pozycję kobiet zajmujących się nauką oraz zmienić na lepsze podejście do kobiecości w nauce. Derra wskazuje na nieadekwatność ujęć klasycznych, niemożliwość niemego świadkowania przyrodzie, konstruowanie faktów naukowych i snucie opowieści o przyrodzie naznaczone usytuowaniem tych, którzy są ich głosicielami. Usytuowanie wiedzy naukowej, zajmowanie pozycji umożliwiających tworzenie wpływowych opowieści, wiąże ściśle naukę z polityką. Ale też stanowi o jej wysokiej wartości emancypacyjnej.

Różnorodność koncepcji filozoficznych została tu spleciona z ukazaniem bogactwa ujęć proponowanych na różnych etapach rozwoju obiecujących dziedzin biologii – prymatologii i genetyki. Niestety, nigdzie nie pojawia się informacja, że tekst książki przejrzał (i ewentualnie poprawił) specjalista w którejkolwiek z tych dziedzin.

Przyjemność w lekturze *Kobiet (w) nauce* znajdują wszyscy ci, którzy są zainteresowani filozofią nauki, szczególnie wynikami możliwymi do otrzymania w ramach analiz uwypuklających uwikłanie nauki w problem płci, prowadzonych za pomocą narzędzi oferowanych przez ujęcia (post)konstruktywistyczne. *Kobiety (w) nauce* spodobać się również osobom interesującym się wynikami, do jakich dochodzi refleksja feministyczna – „przeczulona na punkcie płci – na polu nauk szczegółowych.